

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Symboliczny proces

Komunizm jest odpowiedzialny za uśmiercenie 100 milionów ludzi - twierdzi Stéphane Courtois. Inni historycy mówią o 70 milionach, a jeszcze inni, że 100 milionów ofiar pochłonął sam tylko komunizm sowiecki.

Cyfry są zaokrąglane w górę, albo w dół, bo jak dokładnie policzyć taką masę istnień. Ale każda ofiara miała swoje imię, swoją twarz i duszę. Każda cierpiała swe indywidualne cierpienie i ginęła śmiercią jak najbardziej własną.

W tej statystyce zbrodni miejsce wyjątkowe przypada Kambodży. Ofiar było tam "tylko" i "około" 2 miliony. Ale te dwa miliony stanowiły 25 procent ludności. Zginął co czwarty mieszkaniec.

Gdy w 1975 roku Pol Pot ogłaszał, że "demokratyczna Kampucza jest państwem komunistycznym", Czerwonych Khmerów nie stać było na komory gazowe. Tanim sposobem eksterminacji okazały się worki foliowe. Solidne worki wielokrotnego użytku są autorskim wkładem Czerwonych Khmerów w technologię masowego uśmiercania, ale zabijano też innymi metodami. Ponurą reputację głównej katowni zdobył obóz S-21. Z 16 tysięcy więźniów: mężczyzn, kobiet i dzieci przeżyło siedmiu. Będą świadkami oskarżenia komendanta Kaing Guek Java, który stanie przed sądem za ludobójstwo, morderstwa, tortury i gwałty. Proces zaczął się 17 lutego.

Reżim Pol Pota obalono już 30 lat temu, ale Międzynarodowy Trybunał ds. zbrodni w Kambodży powołano dopiero niedawno. I do tej pory nie osądzono żadnego z liderów Czerwonych Khmerów. Wpierw nie było klimatu do wymierzania sprawiedliwości, a potem blokowano jego powstanie odwiecznymi metodami: korupcją i obstrukcją polityczną. Kaing Guek Eav będzie pierwszym, który stanie przed sądem. Dlatego, zdaniem ocalałych z terroru, 17 lutego będzie datą symboliczną. Natomiast według adwokatów chodzi o jawną zemstę na starym człowieku, który wyraził żal i przeprosił za swe czyny. Bo trzeba wiedzieć, że wszyscy pozostali kaci twierdzą, że są niewinni.

Postawienie byłych dyktatorów przed sądem nie jest sprawą prostą. Każda władza - nawet okrutna - tworzy wokół siebie krąg współpracowników i beneficjentów. Po jakimś czasie trudno odróżnić winowajców od tych, którzy ulegli propagandzie, inspiratorów od inspirowanych. Najtrudniej osądzić tych, którzy dobrze chcieli, którzy chcieli nas i świat cały uszczęśliwić. Np. Czerwoni Khmerowie przenieśli ludność z miast na wieś, by reedukować mieszcuchów na ryżowiskach. W trosce o równość i nowy ład zlikwidowali też pieniądze, książki, uczelnie i szpitale. Liderzy wielkiej masakry byli ludźmi wykształconymi; Pol Pot był nawet uczniem Sartre'a.

Liliana Sonik